

10 listopada 1939 r. w Koninie

Niniejsza publikacja, opracowana została w siedemdziesiątą rocznicę mordu w Koninie dokonanego przez Niemców na polskich patriotach. Za jej podstawę posłużyło udostępnione Pani Annie Krzyżanowskiej z Kwileckich przez Instytut Pamięci Narodowej postanowienie o umorzeniu śledztwa.

W dniu 3 lutego 2006 r. Prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu, wobec niewykrycia sprawców przestępstwa, umorzył śledztwo w sprawie zbrodni ludobójstwa polegającej na zamordowaniu w dniu 10 listopada 1939 r. w Koninie, na terenie ówczesnego cmentarza żydowskiego przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego (działających w celu wyniszczenia osób narodowości polskiej ...), co najmniej 56 mieszkańców Konina i okolic, w tym: Stefana Małkowskiego, Bronisława Lewandowskiego, Stanisława Dybałę, Władysława Cegielskiego, Dominika Szkudlarkę, Stanisława Kamyszka, Władysława Szmytę, Stefana Kopieckiego, Wincentego Rzepkę, Franciszka Borowskiego, Kazimierza Cierniaka, Czesława Freudenreicha, Krystyny Aliny Freudenreich, Ludwika Gotowały, Karola Gogulskiego, Marianny Grajek, Zofii Grajek, Bolesława Hefta, Eugeniusza Kortylewicza, Wandy Kortylewicz, Władysława Kruszyńskiego, Mariana Kryńskiego, Reginy Kubaszewskiej, Tadeusza Kwiatkowskiego, Stanisława Kwileckiego, Franciszka Lewickiego, Franciszka Lewandowskiego, Franciszka Ograbka, Józefa Pęcherskiego, Tadeusza Piskorskiego, Stanisława Radolaka, Eugeniusza Rachubińskiego, Teofila Rogowicza, Emiliana Skarzyńskiego, Leona Spycha, Franciszka Swoszowskiego, Franciszka Szkudelskiego, Edwarda Waloty, Stanisława Wróblewskiego oraz mężczyzn o nazwiskach Kamiński, Mazik, Palik i Wietzke.



UZASADNIENIE

W dniu 19 kwietnia 2002 r. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu wszczęła śledztwo w sprawie zamordowania w roku 1939 w Koninie, na terenie tamtejszego cmentarza żydowskiego, mieszkańca wsi Goranin Stefana Małkowskiego. Podstawą do wszczęcia postępowania w tej sprawie były materiały dotyczące zbrodni hitlerowskich popełnionych w latach 1939-1945 na terenie Konina i powiatu konińskiego w postaci wyciągu z rejestru miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w czasie niemieckiej okupacji, nadesłane z Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi. Wynikało z nich, iż „Stefan Małkowski został rozstrzelany przez hitlerowców na cmentarzu żydowskim w Koninie”. Wykonując czynności w powyższym śledztwie ustalono, iż zabójstwo Stefana Małkowskiego było przedmiotem śledztwa S. 9/82 prowadzonego przez byłą Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu w sprawie „aresztowania i rozstrzelania w dniu 10 listopada 1939 roku w Koninie przez tajną policję państwową /Gestapo/ 9 mieszkańców Goranina”. Wśród tych 9 rozstrzelanych był także Stefan Małkowski, którego zabójstwo było przedmiotem niniejszego śledztwa S.47/02/Zn. Jak ustalono, w dniu 7 grudnia 1983 roku śledztwo w sprawie S. 9/82, wobec przebywania domniemanych sprawców zbrodni poza granicami Polski, zostało zawieszono postanowieniem prokuratora Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

W toku dalszych czynności ustalono, iż była Okręgową Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu prowadziła też śledztwo o sygnaturze OKP III Ds. 23/68 w sprawie rozstrzelania w dniu 10 listopada 1939 roku w Koninie, na terenie tamtejszego cmentarza żydowskiego, co najmniej 56 Polaków, mieszkańców Konina i okolic. Jak ustalono w repertorium Ds. tuż Komisji za rok 1968, śledztwo to zostało zawieszono postanowieniem z dnia 10 czerwca 1974 roku, zatwierdzonym w dniu 13 stycznia 1977r. Podstawą zawieszenia było ustalenie - podobnie jak śledztwie S. 9/82 - iż domniemani sprawcy zbrodni przebywają poza granicami kraju. Analiza przedmiotowych postępowań pozwoliła na stwierdzenie, iż przedmiotem wszystkich postępowań była ta sama zbrodnia, polegająca na rozstrzelaniu w dniu 10 listopada 1939r. na terenie tamtejszego cmentarza żydowskiego grupy obywateli polskich z Konina i okolic.

Mając na uwadze zachodzący pomiędzy śledztwami S.9/82, OKP III Ds. 23/68 i 8.47/02/Zn związek podmiotowo-przedmiotowy oraz kierując się zasadami ekonomii procesowej uznano, iż niecelowym jest prowadzenie w tych sprawach odrębnych postępowań. Dlatego też wszystkie postępowania, po podjęciu zawieszonych śledztw S. 9/82 i OKP III Ds. 23/68, połączono do łącznego prowadzenia pod sygn.S.47/02/Zn, co pozwoliło na koncentrację czynności procesowych w jednym śledztwie.

W wyniku przeprowadzonych w toku tego śledztwa czynności procesowych ustalono następujące fakty.

Zajęcie przez wojska niemieckie terenów Konina i okolic nastąpiło około 13 września 1939r. Władze niemieckie, przy pomocy miejscowych Niemców, zorganizowały pierwsze urzędy, początkowo wzywając wszystkich pozostałych na miejscu polskich urzędników do natychmiastowego powrotu do pracy. Kierownikami w nich zostawali Niemcy, którzy przybyli z terenu III Rzeszy lub dawni obywatele polscy, narodowości niemieckiej, którzy zamieszkiwali te tereny przed wojną. W drugiej połowie września 1939r., dokładnej daty nie udało się ustalić, w Koninie powstała placówka Tajnej Policji Państwowej - Gestapo, która na swoje potrzeby zajęła dom byłego burmistrza Konina Grędkiewicza. Mniej więcej w tym samym czasie utworzono na terenie Konina i całego powiatu posterunki żandarmerii, które zastąpiły stacjonujące jeszcze w tym czasie jednostki Wehrmachtu.

Mimo, iż działania wojenne na terenie Polski zostały zakończone na początku października 1939 r., Niemcy obawiali się wystąpień ze strony ludności polskiej przeciwko okupantom, zwłaszcza podczas przypadającego w dniu 11 listopada 1939r. święta państwowego upamiętniającego odzyskanie przez Polskę niepodległości. W celu zastraszenia społeczeństwa polskiego, w październiku 1939r. Niemcy rozpoczęli akcję masowego aresztowania Polaków - przedstawicieli inteligencji, lekarzy, kupców, duchownych. Aresztowano również tych Polaków, którzy w jakiś sposób brali udział w obronie miasta jak i tych, którzy przed wojną znani byli ze swojej antyhitlerowskich postaw i działali w patriotycznych organizacjach.

Wśród pierwszych aresztowanych znaleźli się mieszkańcy wsi Goranin, położonej na trasie Ślesin-Kleczew, przy szosie prowadzącej w kierunku Stupcy, którzy we wrześniu 1939r. weszli w skład tzw. „Straży Obywatelskiej”, powołanej przez władze polskie do pilnowania słupów telegraficznych stojących wzdłuż szosy. W połowie października aresztowano Stefana Małkowskiego, Bronisława Lewandowskiego, Stanisława Dybałę, Władysława Cegielskiego, Dominika Szkudlarkę, Stanisława Kamyszkę, Stefana Kopieckiego i Wincentego Rzepkę. Aresztowano też Władysława Szymtę, pełniące wówczas stanowisko sekretarza Gminy Ślawoszewek, który wydał polecenie utworzenia takiej „Straży”. Do ich obowiązków należało tylko patrolowanie określonego odcinka szosy, przy którym stały słupy linii telegraficznej, celem uniemożliwienia niemieckim dywersantom ewentualnego uszkodzenia linii. Osoby wchodzące w skład „Straży Obywatelskiej” nie były uzbrojone, nie posiadały mundurów wojskowych a ich czynności w żaden sposób nie ograniczały praw niemieckiej ludności na tym terenie. Poza nimi aresztowano ponadto brata Stanisława Dybałę, Józefa Dybałę oraz sołtysa Goranina Władysława Kaźmierskiego, których jednak później zwolniono. Z zeznań świadków wynika, iż aresztowań dokonali żołnierze „umundurowani w czarne mundury SS i żandarmi”. Aresztowanych przewieziono do Konina, gdzie osadzono ich w budynku więzienia przy ul. Wodnej. Rodzinom umożliwiono dostarczanie im paczek żywnościowych i przekazywanie bielizny. Powyższy stan faktyczny ustalono na podstawie zeznań świadków:

Stanisława Rzepki, brata Wincentego Rzepki, Wacławy Molińskiej, córki Stanisława Kamyszkę, Genowefy Ławniczak i Adama Dzwoniarskiego, krewnych Bronisława Lewandowskiego, Stefani Kałużnej, żony Stefana Małkowskiego, Anny Dybałę, żony Stanisława Dybałę, Zdzisławy Kośmider, córki Władysława Szymtę, Marianny Szkudlarek, żony Dominika Szkudlarkę, Zofii Nowak, bratanicy Stefana Kopieckiego i Bolesława Cegielskiego, brata Władysława Cegielskiego. Świadkowie ci zeznali, iż powodem aresztowania ich krewnych była tylko i wyłącznie służba w „Straży Obywatelskiej”. Nie mieli oni bowiem żadnych zatargów z miejscowymi Niemcami, z którymi żyli w zgodzie. Z zeznań świadków wynika też jednoznacznie, iż wszystkich osadzono w budynku więzienia przy ul. Wodnej w Koninie, gdzie przebywali do dnia 10 listopada 1939r. Nie udało się ustalić, czy przeciwko tym osobom prowadzono śledztwo, czy byli oni przesłuchiwani przez funkcjonariuszy konińskiego gestapo, którego budynek znajdował się w odległości około 300 metrów od więzienia. Budynek ten posiadał własny areszt, do którego wtrącono część z dalszych aresztowanych w tym okresie mieszkańców Konina i okolic. Część z nich była przewożona na przesłuchania z więzienia.

Wśród kolejnych aresztowanych w październiku 1939r. znalazł się też Ludwik Gotowała, członek przedwojennej organizacji „Strzelec”. Razem z nim aresztowano innych członków organizacji w Kleczewie, wśród których byli Eugeniusz Rachubiński i Stanisław Wróblewski. Według zeznań siostry Ludwika Gotowały, Marianny Gotowały, aresztowań dokonali „gestapowcy”. Szwagierka Eugeniusza Rachubińskiego, Regina Rachubińska zeznała, iż powodem aresztowania przez Niemców brata jej męża była fakt, iż E.Rachubiński na zlecenie władz polskich malował na szosie i

chodnikach antyniemieckie hasła propagandowe. W tym samym dniu aresztowano także Franciszka Lewandowskiego, według zeznań jego żony Heleny Lewandowskiej, za pomoc w ujęciu niemieckiego szpiega we wrześniu 1939 r. Franciszka Borowskiego, przedwojennego policjanta, Franciszka Swoszwoskiego, miejscowego nauczyciela. Aresztowano również Bolesława Hefta, który prowadził w Kleczewie sklep rzeźnicki. Powodem jego aresztowania, zdaniem jego żony Febronii Gawrońskiej, był fakt, iż przed wojną był znany ze swojego antyniemieckiego nastawienia. Aresztowań mieli dokonać gestapowcy i żołnierze w mundurach. Wszystkich osadzono w budynku więzienia w Koninie. Spośród członków „Strzelca” aresztowany też został mieszkaniec Sompolna Franciszek Lewiński, który był w nim instruktorem, jednocześnie pracując na poczcie w Sompolnie. Jak wynika z zeznań jego brata, Mieczysława Łowickiego, który też został aresztowany za przynależność do „Strzelca”, ale przeżył wojnę, Franciszek Lewiński osadzony został w budynku Gestapo. Aresztowano go na przełomie września i października 1939r.

Z samego Konina aresztowano rodzeństwo Eugeniusza i Wandę Kortylewiczów oraz Mariana Kryńskiego. Jak wynika z zeznań Barbary Zięciak, ich siostry oraz brata Zygmunta Kortylewicza, zostali oni aresztowani w dniu 9 listopada 1939r. Razem z Eugeniuszem i Wandą aresztowano również i ich oraz ich ojca Ignacego, lecz oni i ojciec zostali zwolnieni jeszcze tego samego dnia. Powodem ich aresztowania był donos mieszkającej wówczas w domu Kortylewiczów Polki Lucyny Karczewskiej, która utrzymywała intymne stosunki z jednym z gestapowców, iż Wanda i Eugeniusz mają antyniemieckie nastawienie. Osadzono ich w budynku Gestapo. Jak zeznali świadkowie, po wojnie Lucyna Karczewska za współpracę z Niemcami została skazana karą śmierci, którą w drodze łaski zmieniono na karę więzienia. Marian Kryński był pracownikiem Gimnazjum w Koninie. Zdaniem świadka Heleny Wiśniewskiej, która widziała moment wyprowadzania M.Kryńskiego z domu przez kilku gestapowców, powodem jego aresztowania był fakt, iż przechowywał w domu „stary, antyczny, zardzewiały pistolet”, który trzymał w ręku w momencie wyprowadzania z domu.

Ze wsi Gawrony Niemcy aresztowali Reginę Kubaszewską i jej ojca Kazimierza Cierniaka. Z zeznań ich krewnej Zofii Graczyk wynika, iż powodem aresztowania miało być oskarżenie ich przez Niemca, nie znając jednak szczegółów co miało być przedmiotem tego oskarżenia. Świadek Kazimierz Andrzejewski zeznał natomiast, iż Kazimierza Cierniaka i jego córkę aresztowano za to, że przed wojną byli świadkami w sprawie przeciwko miejscowemu Niemcowi, którego oskarżono o działalność na szkodę Państwa Polskiego. To samo było powodem aresztowania Władysława Kruszyńskiego z Nowin Kijowskich w powiecie konińskim, który też był świadkiem w tym procesie. Jak zeznała jego matka Władysława Kruszyńska, osadzono go w więzieniu w Koninie.

Kolejnymi aresztowanymi byli mieszkańcy Koła Krystyna Alina Freudenreich i jej ojciec Czesław Fruedenreich. Zdaniem przesłuchanych w charakterze świadków siostr Krystyny Aliny, Heleny Swiderskiej i Ireny Janiszewskiej, powodem aresztowania siostry i ojca był fakt, iż należeli oni do „Związku Zachodniego” a siostra dodatkowo przed wybuchem wojny brała udział w poszukiwaniach dywersyjnej niemieckiej radiostacji, która rzekomo miała być ukryta w budynku ewangelickiego kościoła w Kole. Aresztowania mieli dokonać funkcjonariusze Gestapo, prawdopodobnie z Konina, gdzie osadzono Krystynę Alinę i jej ojca. We wsi Brzeźno aresztowano Mariannę Grajek i Zofię Grajek. Nie ustalono ich bliższych danych oraz powodów i okoliczności ich aresztowania. Z zeznań świadków Tadeusza Anteckiego i Walentyny Wróbel wynika jednak, iż przebywały w budynku więzienia w Koninie i aresztowane zostały przed dniem 10 listopada 1939r. Z mieszkańców Grodzca aresztowano Stanisława Kwileckiego, Franciszka Ograbka, Józefa Pęcherskiego i mężczyznę o nazwisku Wietzke. Stanisław Kwilecki, ziemianin, był właścicielem majątku Grodziec. Z chwilą ogłoszenia mobilizacji tuż przed wybuchem wojny, Stanisław Kwilecki, oficer rezerwy Wojska Polskiego, został komendantem grupy wojskowej w Kazimierzu Biskupim, która mobilizowała konie na potrzeby wojenne. Znany był też z przedwojennych występów do władz przeciwko ukrytemu wyjazdowi do Niemiec młodych Niemców, którzy przechodzili tam szkolenie wojskowe. Z zeznań żony Elżbiety Kwileckiej wynika, że po wkroczeniu Niemców został aresztowany dwukrotnie, pierwszy raz 25 października 1939r. pod zarzutem ukrywania broni myśliwskiej. Zwolniono go jednak po dwóch dniach. Ponowne aresztowanie nastąpiło w dniu 30 października 1939r. Po aresztowaniu osadzono go w budynku więzienia, gdzie przebywał do dyspozycji konińskiego gestapo. E.Kwilecka widziała się z nim dwukrotnie. Dowiedziała się od męża, że Niemcy przygotowali jakąś listę, na której jest też jego nazwisko. Na tej liście miał być też aresztowany inny mieszkaniec Grodzca, Józef Pęcherski. Przekazując te informacje żonie, S. Kwilecki nie wiedział, do czego ta lista miała służyć. Wspomniany w zeznaniach E.Kwileckiej Józef Pęcherski był kierownikiem Szkoły Powszechnej w Grodźcu. Przed wojną należał do PPS-u, był znanym działaczem społecznym, w ocenie miejscowych Niemców, był do nich wrogo nastawiony. Został aresztowany w dniu 31 października 1939r. i osadzony w więzieniu w Koninie. W Grodźcu aresztowano ponadto kierownika placówki pocztowej Franciszka Ograbka. Również i on przebywał w budynku więzienia. Nie ustalono powodów jego aresztowania. Nie ustalono bliższych danych o aresztowanym mieszkańcu Grodzca o nazwisku Wietzke. Wiadomo, iż był rolnikiem i aresztowano go za wypowiedzenie negatywnych opinii o Hitlerze. Z zeznań świadków wynika, iż przebywał on przed 10 listopada 1939r. w więzieniu w Koninie. W dniu 31 października 1939r. aresztowano również Teofila Rogowicza z Kazimierza Biskupiego, przedwojennego prezesa Stronnictwa Narodowego. Zdaniem jego żony Adaminy Rogowicz to było najprawdopodobniej powodem jego aresztowania. Także jego osadzono w więzieniu w Koninie.

Ze wsi Głodno aresztowano Stanisława Radolaka i Leona Spycha. Było to w dniu 16 października 1939r. Według zeznań Walentyny Wróbel, córki Stanisława Radolaka, który miał w tej wsi gospodarstwo, powodem jego aresztowania było pomówienie go przez jednego z Niemców o przywłaszczenie cieląt lub świń. Lucyna Strużyńska, córka Leona Spycha zeznała natomiast, iż powodem aresztowania jej ojca była jego przedwojenna działalność społeczna, w trakcie której musiał często występować przeciwko interesom miejscowych Niemców. Jej zeznania potwierdził brat Józef Spych. Obu osadzono w więzieniu w Koninie.

W dniu 2 listopada 1939r. został aresztowany Franciszek Szkudelski, rolnik ze wsi Kaliska. Przed wybuchem wojny - jak wynika to z zeznań jego syna Władysława Szkudelskiego - władze powierzyły mu stanowiska „męża zaufania”, który miał dbać o uprawę ziemi tych gospodarzy, których powołano do wojska. Po aresztowaniu przewieziono go do Kleczewa, gdzie osadzono go w piwnicy budynku sądowego. W dniu 7 listopada 1939r. przeniesiono go do więzienia w Koninie. Z Ościstowa aresztowano Emiliana Skarzyńskiego i Edwarda Walota. Jak zeznała córka E. Skarzyńskiego, Jadwiga Lwińska, powodem jego aresztowania mogło być niezdanie w terminie władzom niemieckim posiadanej przez ojca dubeltówki. Potwierdziła fakt aresztowania Edwarda Walota, który był kawalerem. Nie potrafiła jednak podać powodów jego aresztowania. Obu osadzono w budynku więzienia w Koninie. Z zeznań przesłuchanych świadków wynika ponadto, iż w więzieniu tym osadzono też Tadeusza Kwiatkowskiego z Konina, Tadeusza Piskorskiego, Karola Gugulskiego, spokrewnionych ze sobą mężczyzn o nazwiskach Mazik i Palik, mieszkańców Wilczyna oraz mężczyznę o nazwisku Kamieński z Goranina. Nie udało się ustalić ich bliższych danych oraz powodów ich aresztowania.

Z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika jednoznacznie, iż wszystkie opisane wyżej osoby, które zostały aresztowane i osadzone w budynku więzienia przy ul. Wodnej w Koninie oraz w budynku tamtejszego Gestapo i których tragiczny los jest przedmiotem niniejszego śledztwa, zostały zamordowane w dniu 10 listopada 1939r. w egzekucji

przeprowadzonej na terenie cmentarza żydowskiego w Koninie. W trakcie tej egzekucji zamordowano niewątpliwie jeszcze inne osoby, których tożsamości nie zdołano jednak ustalić. Niepełna lista osób zamordowanych jak i przebieg i okoliczności tej zbrodni zostały stosunkowo szczegółowo opisane przez kilkudziesięciu przesłuchanych w toku śledztwa świadków, członków ich rodzin jak i świadków, którzy bądź to przebywali w dniu egzekucji wraz z zamordowanymi w więzieniu, bądź też obserwowali z ukrycia przebieg egzekucji. Z ich zeznań wynika, iż w dniu 10 listopada 1939r. w Koninie pojawiła się duża grupa umundurowanych funkcjonariuszy Gestapo lub SS. Nie zdołano ustalić skąd pochodzili i czy byli wśród nich funkcjonariusze miejscowego Gestapo z Konina. W tym samym dniu w więzieniu przy ul. Wodnej w Koninie wśród osadzonych tam Polaków została przeprowadzona selekcja, polegająca na wywoływaniu z cel określonych osób. Nie ustalono, jakimi kryteriami kierowano się przy Selekcji osadzonych. Następnie grupa ta została przewieziona do siedziby Gestapo, gdzie prawdopodobnie przeprowadzono podobną selekcję wśród osadzonych w tamtejszym areszcie. W godzinach popołudniowych 10 listopada 1939r. wszyscy wywołani według listy aresztowani, zarówno z więzienia jak i budynku Gestapo, zostali pod eskortą przewiezieni na teren konińskiego cmentarza żydowskiego. Zeznania świadków, którzy obserwowali z ukrycia egzekucję na cmentarzu różnią się w kwestii, czy na cmentarz aresztowanych przewieziono jednym samochodem ciężarowym czy było ich kilka. Część ze świadków podaje, że przewieziono ich autobusem. Kwestia ta nie ma jednak większego znaczenia dla śledztwa. Po opuszczeniu pojazdu wszyscy z rękami podniesionym do góry zostali wprowadzeni na teren cmentarza, gdzie wcześniej kilku Żydów pod strażą żandarmów wykopało w rogu cmentarza dół o długości i szerokości kilkudziesięciu metrów i głębokości około 1,5 metra. Z zeznań części świadków wynika, iż przywiezionych ustawiono w szeregu po kilku nad tym dołem a następnie oddawano do nich pojedyncze strzały, strzelając im w tył głowy z pistoletów. Inni świadkowie podają, iż oddawano do mordowanych strzały z broni automatycznej a nawet karabinów maszynowych. Tą wersję jednak odrzucono, albowiem w wyniku przeprowadzonej po wojnie ekshumacji ustalono, iż większość z osób została zamordowana pojedynczymi strzałami w tył głowy. Po dokonaniu egzekucji dół z pomordowanymi, którzy leżeli w nim w kilku warstwach, został zakopany przez więźniów z więzienia przy ul. Wodnej, którzy specjalnie w tym celu zostali na cmentarz sprowadzeni.

W toku śledztwa pojawiły się sprzeczności w zeznaniach świadków, co do ilości osób, które zostały zamordowane w toku egzekucji. Świadek Roman Majtler, który przebywał w tym czasie w więzieniu przy ul. Wodnej zeznał, iż w dniu 10 listopada 1939r. z więzienia wywieziono dwie grupy więźniów, głównie mężczyzn, po około 60 osób każda. Tadeusz Anteki i Stefan Dąbrowski, którzy też wtedy przebywali w więzieniu podają, że wywieziono około 47-50 osób. Świadek Franciszek Gorzeliński, który z ukrycia ze swojego domu położonego niedaleko cmentarza obserwował egzekucję zeznał, iż osób tych mogło być nawet około 250, przywożonych w kilku grupach. Podobnie obserwujący egzekucję Stefan Walentynowicz podaje, że mogło ich być około 120, przywożonych trzykrotnie tym samym autobusem. Z kolei Zofia Kałużńska twierdzi, że autobusem przywieziono pod cmentarz około 30 osób. Wydaje się, że najbardziej prawdopodobna jest wersja mówiąca o liczbie około 50 osób. Przemawia za tym fakt, iż w trakcie przeprowadzonej po wojnie ekshumacji w miejscu stracenia Polaków ujawniono 56 ciał a nic nie wskazywało na to, aby część ciał miała być przenoszona przez Niemców w inne miejsce. Nie stwierdzono też na cmentarzu drugiej tak wielkiej mogiły. Nie można oczywiście wykluczyć, iż ofiar mogłoby być więcej, dlatego przyjęto, w trakcie egzekucji zamordowano co najmniej 56 osób.

W listopadzie 1945r. jak już wyżej wspomniano, przeprowadzono ekshumacje pomordowanych, z której sporządzono szczegółowy protokół. Nie zachował się jednak do dzisiaj. Na podstawie zeznań świadka Władysława Patysa, który jako lekarz powiatowy brał udział w jej przeprowadzeniu ustalono, iż zwłoki zakopane były w pięciu warstwach, z których pierwsze trzy uległy całkowitemu rozłożeniu. W dwóch dolnych warstwach zwłoki uległy zwoskowaceni a przy niektórych odnaleziono szczątki dokumentów, co umożliwiło identyfikację zwłok. W sumie zidentyfikowano 7 osób. Z zeznań świadków wynika, iż rodziny rozpoznały zwłoki Czesława i Krystyny Aliny Freudenreichów, Stanisława Kwileckiego, Józefa Pęcherskiego i Leona Spycha. Pozostałych dwóch zidentyfikowanych osób, wobec braku protokołu ekshumacji, nie ustalono. Po ekshumacji zwłoki, poza kilkoma zabranymi przez rodziny, zostały złożone we wspólnej mogile na cmentarzu katolickim w Koninie.

Nie ulega wątpliwości, iż dokonana w dniu 10 listopada 1939 r. egzekucja była zbrodnią ludobójstwa polegającą na dopuszczeniu się zabójstw na ludziach należących do określonej, w tym przypadku polskiej grupy narodowej, w celu jej wyniszczenia. Z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż nie popełnili oni żadnego przestępstwa, za które mogliby ponieść konsekwencje. Wobec tych osób nie przeprowadzono żadnego postępowania sądowego, nie wydano wobec nich wyroków a jedyną podstawą do pozbawienia ich życia był fakt, iż byli Polakami. Egzekucja ta, nieprzypadkowo dokonana w przeddzień Święta Niepodległości, miała też niewątpliwie za zadanie zastraszenie ludności polskiej i zmuszenie jej do uległości wobec okupanta.

Mimo zgromadzenia w powyższej sprawie obszernego materiału dowodowego nie zdołano ustalić osób odpowiedzialnych za tę zbrodnię, które zdecydowały o przeprowadzeniu egzekucji i brały w niej udział. Nie zachowała się jakakolwiek dokumentacja, która jej dotyczyła. Wobec upływu kilkudziesięciu lat od zbrodni nie ustalono nawet czy taka dokumentacja kiedykolwiek istniała. Przesłuchani w toku śledztwa świadkowie ogólnie wskazują jako sprawców tej zbrodni funkcjonariuszy placówki Gestapo w Koninie, która w tym czasie w Koninie funkcjonowała. Jest to raczej jednak wskazanie subiektywne, nie poparte jednoznacznymi dowodami. Nie można też wykluczyć, iż inicjatorami zbrodni mogli być funkcjonariusze placówki Gestapo z Kalisza, której w tym czasie podlegało konińskie Gestapo. Świadkowie ci jednak nie wymieniają żadnych nazwisk ani nie wskazują na konkretnego funkcjonariusza, który brał udział w egzekucji lub był jej inicjatorem. Ich zeznania ograniczają się tylko do stwierdzeń, iż w egzekucji brali udział „gestapowcy” lub „żołnierze w czarnych i szaropopielatych mundurach”. Dla uznania danej osoby za sprawcę niezbędne są jednak dowody, które by jednoznacznie wskazywały, iż dopuściła się ona danego czynu. W niniejszej sprawie takich dowodów nie zdołano zebrać. Stąd konieczność uznania, iż sprawcami tej zbrodni są **nieustaleni funkcjonariusze państwa niemieckiego**.

Na koniec należy zaznaczyć, iż m.in. egzekucja Polaków w dniu 10 listopada 1939 r. na cmentarzu żydowskim w Koninie była przedmiotem postępowania prokuratury w Monachium o sygn. 203 ARZ 265/67, które zostało umorzone w roku 1971, również wobec niewykrycia sprawców.

Prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania
Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
w Poznaniu

/Podpis nieczytelny/

Opracował:
Jacek Wojciechowski